Przedpłata.
w Warszawie pół r. 1 r. sr. 80 kop. rocznie 3 r. s. k. 60, na prowincyi r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a w Warsz. w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 32. ROK DZIESIATY Dnia 11 Sierpnia 1844 r.

Wiadomości krajowe.

Z BOŻÉJ ŁASKI
MY MIKOŁAJ PIÉRWSZY
CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYI, KRÓL POLS.,
i t. d., i t. d., i t. d.

Zwróciwszy uwagę na powiększenie się produkcyi wódki w Królestwie Polskiém nad rzeczywistą potrzebę; na szkodliwe pomnożenie się miejsc do jéj sprzedaży przeznaczonych; na brak i niedostateczność przepisów policyjnych, szynkarstwa dotyczących, i pragnąc wszelkiemi możnemi środkami ukrócić nieumiarkowane użycie pomienionego trunku, szkodliwie na moralny i fizyczny byt mieszkańców wpływające; na przedstawienie Rady Administracyjnéj naszego Królestwa Polskiego, mieć chcemy:

Art. 1. Wolność wyrabiania wódki ogranicza się w Królestwie Polskiém do 7miu miesięcy, od dnia 1 (13) października tego roku, do 1 (13 maja) roku następującego.

Art. 1. Od dnia 1 (13) października r. b., fabrykacya wódki podlegać ma opłacie skarbowéj, w następującym stosunku:

Od każdego garnca wódki 78 stopnia probierza stómiarowego (10 stopnia probierza Magiera) w jednéj gorzelni, czy na jednym, czy téż na kilku apparatach wyrobionéj, rachując aż do 12,000 garncy włącznie, po kop. sr. 7 ½; od każdego garnca wyżéj nad 12,000, aż do 30,000 garncy włącznie w jednéj, jak wyżéj, gorzelni wyrobionego, po kop. sr. 15;

Od każdego garnca wyżéj nad 30,000 w jednéj gorzelni wyrobionego, po kop. sr. 30.

Opłata takowa pobiéraną będzie w czterech ratach kwartalnych z dołu.

Art. 3. Zakładanie nowych gorzelni i powiększanie apparatów gorzelnianych dotychczasowych, we wsiach wszelkiéj natury własności i miastach prywatnych, poczynając od dnia 1 (13) października r. b., nie może następować, jak za poprzedniém uzyskaniem i wykupieniem kon-

sensu na papierze stemplowym w stosunku do obszerności zaprowadzić się mających nowych apparatów, mianowicie:

na apparat do wyrabiania w 7miu pozwolonych miesiącach do 12,000 garncy wódki, w cenie rub. sr. 150;

na apparat do wyrabiania w tymże zakresie czasu, do 30,000 garncy, w cenie rub. sr. 300;

na apparat do wyrabiania wyżéj jak 30,000 garncy, w cenie rub. sr. 600.

Wszelako możność pozyskiwania konsensów tego rodzaju służyć będzie jedynie włościom, obejmującym przynajmniéj 20 włók pola rolnego, folwarcznego i włościańskiego, lub licząc przynajmniéj 20 domów mieszkalnych.

Ustaje odtąd opłata konsensowa, w Ustawie stemplowéj na założenie gorzelni w miastach postanowiona.

Art. 4. W szynkach i karczmach, spirytusu i okowity trzymać, ani przedawać nie wolno; przedawana wódka, większéj tęgości nad 68 $\frac{8}{10}$ stopni probierza stumiarowego, czyli 6 stopni probierza Magiera, mieć nie może, i taniéj od 48 kop. sr. za garniec przedawaną być nie powinna.

Art. 5. Gorzelani, dystyllatorowie, propinatorowie, czyli dzierżawcy saméj propinacyi, składnicy i szynkarze opatrywani być mają w coroczne patenta za opłatą, mianowicie:

1) gorzelani przy gorzelniach, do 12,000 garncy wódki rocznie wyrabiających, rub. sr. 3.

2) gorzelani przy gorzelniach, do 30,000 garncy wódki rocznie wyrabiających, rub. sr. 6.

3) gorzelani przy gorzelniach, więcéj nad 30,000 garncy wódki wyrabiających, rub. sr. 9.

4) propinatorowie czyli dzierżawcy propinacyi, rub. sr. 9.

5) Dystyllatorowie w mieście Warzawie i Pradze, rub. sr. 40.

6) dystyllatorowie w innych miastach i we wsiach rub. sr. 9.

7) składnicy w mieście Warszawie i Pradze rub. sr. 40.

8) składnicy w innych miastach rub. sr. 9.

9) szynkarze wódek w mieście Warszawie i Pradze, rub. sr. 10.

10) szynkarze w innych miastach w ogólności, oprócz konsensowego, na rzecz kass miejskich opłacanego, tudzież szynkarze w mieście Warszawie i Pradze sprzedający samo piwo, kop. 30.

11) szynkarze przy traktach bitych, we wsiach z kościołami, i we wsiach, więcéj jak 20 dymów liczących, rub. sr. 3.

12) szynkarze przy traktach innych, rub. sr. 2; i

13) szynkarze we wsiach, mniéj od 20 dymów liczących, rub. sr. 1

Od czasu zaprowadzenia powyższéj opłaty patentowéj, ustaje opłata w Ustawie stemplowéj, za konsensa do szynku piwa i wódki ustanowiona.

Art. 6. Zamiar, Dekretem Króla Jmci Saskiego, z dnia 30 października 1812 r. objawiony, względem usunięcia żydów od fabrykacyi i szynków wódki, ma być wykonany z dniem 19 czerwca (1 lipca) 1845 r., co do żydów trudniących się powyższym zarobkiem po wsiach, z pozostawieniem atoli dla nich wolności przeniesienia się do miast z témże samém zarobkowaniem.

Rada Administracyjna, przez postanowienia, corocznie wydawane, przedłużać będzie i na dal żydom wolność trudnienia się zarobkami propinacyjnemi w miastach, o ile tego uzna potrzebę.

Art. 7. W karczmach i szynkach, od wsi i miast odosobnionych, których istnienie nie daje się usprawiedliwić ani potrzebą miejscowéj ludności, ani wygodą dla podróżnych, sprzedaż trunków z dniem 19 czerwca (1 lipca) 1845 roku zostaje wzbroniona, i na przyszłość patenta szynkarskie do takich karczem i szynków nie mogą być wydawane.

Art. 8. We wsiach, mających prawo propinowania podzielone między kilku właścicieli, lub do spólnéj własności należące, liczba karczem czyli domów szynkowych, ma być ograniczona do jednego; lub gdyby ilość dymów znajdujących się 40 przenosiła, do dwóch szynków, których spólne użytkowanie właścicielom propinacyi ma być zostawione.

Art. 9. Dochody, pobiérane przez Duchowieństwo z karczem i domów szynkowych, leżących w pośród własności prywatnéj, wiejskiéj, lub w obrębie miasta, zamienione być mają na kompetencyę duchowną.

Rada Administracyjna przepisze sposób przywiedzenia do skutku, układów w téj mierze między właścicielami ziemskiemi i miastami, a władzą Duchowną zawrzeć się mających.

Art. 10. W miastach należących do 1go, 2go i 3go rzędu podług podziału przy podatku konsumcyjnym przyjętego, liczba szynków w przyszłości nie może być większą jak jeden na 500 głów ludności; w miastach 4go i 5go rzędu jeden na 300 głów ludności obojéj płci.

W liczbę tę nie będą brane szynki przy traktach za obwodem miasta, chociaż na gruncie miejskim stojące.

Dopóki zaś do powyższéj liczby szynki miejskie, skutkiem utraty patentów szynkarskich i innych okoliczności, sprowadzone nie zostaną, przez ten czas żaden nowy patent szynkarski udzielony być nie może do miasta, więcéj nad normalną liczbę szynków posiadającego.

Art. 11. Kontrolla dochodu skarbowego, w art. 2im od fabrykacyi wódki ustanowionego, tudzież dozór, aby wódka niżéj ceny normalnéj lub w wyższym stopniu tęgości, jak art. 4ty przepisuje, nie była utrzymywaną i sprzedawaną, nareszcie rozpoznanie, które karczmy i szynki według oznaczenia w art. 7ym położonego, zwinięciu uledz mają, powierzone być ma Komitetom obywatelskim, których urządzenie Radzie Administracyjnéj pozostawiamy.

Art. 12. Rada Administracyjna uzupełni przepisy policyjne, ukrócenie nieumiarkowanego używania wódki na celu mające, i zajmie się dalszém rozwinięciem zasad, niniejszym Ukazem określonych.

Art. 13. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw ma być zamieszczonym, Radzie Administracyjnéj Królestwa i Kommissyom Rządowym, w czém do któréj należy, polecamy.

Dan w Carskiém Siele dnia 5 (17) lipca 1844 r.
(podpisano) MIKOŁAJ.
przez Cesarza i Króla,
Minister Sekretarz Stanu, *Turkułł.*

Wychów zwierząt domowych.

Hodowanie krów i gospodarstwo mléczne w Holsztyńskiém

(dokończenie).

Zachodzi częstokroć pytanie: *czyli jest korzystniejszém hodowanie krów rosłych, lub małych?* Krowy trzymamy dla mléka; najlepszą więc będzie ta, która z pewnéj ilości paszy wyda największą ilość mléka i do tego najtłustszego. Wzrost, a nawet kształt, nie mają najmniejszego wpływu na powyższą własność krów; owszem bardzo często trafia się znaczna w tym względzie sprzeczność; to jest: że krowa rosła

i kształtna, stosunkowo co do spożytéj paszy, mniéj daje mléka, i mniéj tłustego, aniżeli mała niekształtna.

Z resztą, jak wiadomo, mléczność, jest to własność, która nie już tylko może być zaszczepioną i rozwijaną przez stósowne pielęgnowanie krowy od młodości, ale nadto mocno się przeléwa na potomstwo; zatém, posiadanie krów mlécznych, jest niejako w mocy naszéj. Nie mamy zaś dotąd pewności, czyli ona mocniéj się wykształca w krowach rosłych lub pomniejszych; zdaje się przecież, iż wzrost nie powinienby miéć na nię żadnego wpływu.

Dawniéj, niemal ogólnie w Holsztyńskiém, jak i wszędzie, wypuszczano krowy w pacht, za pewną umówioną kwotę z krowy. Obecnie zaś, zwyczaj ten, coraz bardziéj ustaje; i słusznie, ponieważ biorąc rzecz ściśle, był on stratnym dla obudwóch stron, a najwięcéj na tém cierpiały krowy. Wypuszczający bowiem oneż w pacht, mając sobie zapewniony z nich dochód, mniéj dbał o ich pielęgnowanie i karmienie. W prawdzie częstokroć sposób ich hodowania był opisany; lecz cóż łatwiejszego, jak nie dopełnić warunku ze strony wypuszczającego, jeżeli już nie z względu ilości, to przynajmniéj co do jakości pokarmu.

Teraz zaś, albo sami właściciele zajmują się na swój rachunek nabiałem, lub téż tylko sprzedają pachciarzom mléko prosto z obory. Tym sposobem każdy dodatek paszy obraca się na korzyść właściciela krów; z tąd korzyść dla niego, korzyść dla pachciarza, gdyż ma większą ilość mléka; korzyść dla krów, bo lepszą otrzymują paszę.

W Holsztyńskiém, większa część produkowanego masła wychodzi za granicę. Wiele więc na tém zależy, by długi czas w dobrym stanie się przechowywało. Po długich doświadczeniach przekonali się tameczni gospodarze, że na jego trwałość rodzaj pokarmu największy wpływ wywiéra, że masło otrzymane z mléka od krów, karmionych dobrém sianem i pewną ilością śrótowanego zboża, o wiele jest trwalszém od tego, które się otrzymuje, gdy krowy są pasione różnemi warzywami, jako: kartoflami, brukwią, rzepą i t. p. Wyjątek atoli czyni tu *marchew*, nietylko bowiem krowy tą rośliną karmione dają wiele i dobrego mléka, lecz nadto otrzymane z niego masło jest nader smaczne, i równie trwałe jak to, które przy skarmianiu zbożem się otrzymuje.

W Holsztyńskiem przynosi nabiał tak znaczne korzyści, iż skarmianie zboża krowami, coraz bardziéj się upowszechnia. W prawdzie radziś tego nie można tam, gdzie nabiał, nie jest w takiéj cenie; lecz jest przecież sposób korzystania w części z doświadczenia o którém mowa. Gdzie nie można dawać czystego zboża krowom, skarmianie niemi pośledniego ziarna, otrzymanego z przemłynkowania zboża na siéw i na przedaż przeznaczonego, nie tylko przez podniesienie ilości i jakości nabiału stanie się korzystném, lecz nadto, otrzymamy lepsze plony siejąc samo zdrowe i mocne ziarno, a wyższe ceny, gdy takie na targ wywieziemy. Z resztą, wszakże w piérwszym i drugim przypadku poślad ten za stracony uważać należy; liche bowiem ziarno, albo nie zejdzie, lub słabą wyda roślinę, która do zupełności nigdy się nie wykształca; kupujący téż nie płaci poślądu, lecz owszem, o tyle zniża cenę zboża, aby sobie wynadgrodził pracę czyszczenia onegóż.

Dobre pastwisko dla bydła rogatego a mianowicie dla krów, jest nader rzadkie, a szczególniéj, wychodząc z téj prawdziwéj zasady: *że, jeżeli krowy mają wydać w letniéj porze, wiele i dobrego mléka, potrzeba koniecznie aby ich pasza letnia odpowiadała pod względem jakości i ilości paszy zimowéj.* A zatém, im krowy lepiéj są utrzymywane w zimowéj porze, tém téż lepszego wymagają pastwiska.

Gdzie niema dobrego pastwiska samorodnego dla krów, a trzymać ich w letniéj porze na stajni okoliczności nie dozwalają, tam sztuczne pastwiska założyć potrzeba. Roślinami do tego najstósowniejszemi są: *koniczyna czerwona i biała, raigraz francuzki, trawa miodowa, kostrzewa miękka, trawa tymoteusza.*

Jestże sól trucizną dla świń?

(dokończenie).

W ogólności, *zawrót głowy*, wtenczas tylko może być wyleczony, gdy nie pochodzi z wady organicznéj głowy; ale raczéj jest skutkiem spożycia substancyów odurzających lub opajających; gdy choroba nie postąpiła do wysokiego stopnia, i gdy wcześnie stósowne przedsięwzięte zostaną środki.

Jeżeli choroba ta pochodzi z wady organicznéj, co się poznaje po jéj powolném i stopniowém rozwijaniu, oraz długiém trwaniu, nie ma innego środka, jak nóż rzeźniczy.

Jeżeli zaś spowodowało ją spożycie wspomnionych substancyów; w którym to razie objawia się nagle, w tedy nasamprzód dać należy zwierzęciu na womity (8—12 granów emetyku); a po nastąpioném wypróżnieniu, dają się środki łagodzące, jako: *słodkie mléko*, *odwar siemienia lnianego*, lub *ślazu;* daléj mléko kwaśne, napój z octem i t. p. Należy także niezwłócznie krew puścić, oraz czas niejaki polewać głowę wodą zimną.»

W końcu wypada tu dodać następujący art., wyjęty z pewnego rolniczego pisma, ponieważ wskazuje przyczyny szkodliwości płynu z mięsa peklowanego.

«Nie tylko płyn od peklowanego mięsa wołowego i wieprzowego, lecz także i ten, który pozostaje w naczyniach od śledzi, wielu gospodarzy uważało dotąd za środek powiększenia chęci do jadła zwierząt domowych, oraz za pewny sposób polepszenia pokarmu.

«Nowsze przecież doświadczenia przekonały, że, mała nawet ilość płynu od mięsa peklowanego, może otruć nie tylko świnie, owce, ale nawet i bydło rogate. Wiadomo także, że groch, namoczony w tymże płynie, zabija nagle drób, który go spożywa.

«Szkodliwość ta rzeczonego płynu z tąd pochodzi, iż się w nim tworzy pewien kwas, (Fettsaüre) zdrowiu zwierząt tyle szkodliwy; tworzy się zaś w tém większéj ilości, im mięso jest tłustsze i im dłużéj się pekluje.

«Regencya Król. w *Minden*, przekonawszy się o szkodliwości rzeczonego płynu, zamieściła w swym *Amtsblacie* stósowne ostrzeżenie.

Dr. Harwig.

Rozmaitości.

O postępach rolnictwa we Francyi

(przez Dr. Moll profes. rolnictwa w Paryżu.

Niemal ogólnie jest teraz w modzie we Francyi, chwalić wszystko zagraniczne, a ganić krajowe; odnosi się to nie już tylko do różnych instytucyów, ale także do przemysłu, handlu, a mianowicie do rolnictwa. Z méj strony nie hołduję bynajmniéj téj modzie: nie wynoszę pod niebiosa rolnictwa niemieckiego, angielskiego, belgijskiego; ani téż potępiam naszego (francuzkiego); i pochlebiam sobie, iż każdy bezstronny i umiarkowany, przyzna mi w tém słu-

szność. W prawdzie, pod względem rolniczym, nie możemy zajmować pomiędzy krajami europejskiemi piérwszego miejsca; jednakowóż, zważywszy wszystko gruntownie; rolnictwo nasze nie jest jeszcze na ostatnim stopniu. Bez wątpienia mogłoby u nas być lepiéj i znacznie lepiéj; jednakże, gdy zważemy że rolnictwo nasze, nie upadło jeszcze pod ciężarami, jakie ponosi, przyznać koniecznie wypada, iż tak bardzo złém być nie może, jak to nasi sąsiedzi zamorscy, zareńscy, i t. d., w mowić w nas usiłują.

Za granicą, gdzie, w ogólności, najmylniejsze panuje zdanie o naszym charakterze, a częstokroć jeszcze niedorzeczniejsze o naszych wewnętrznych stosunkach, są tego przekonania: że Francya poniekąd wcale nie hoduje bydła rogatego; że jéj niższa klassa mieszańców, niemal umiéra z głodu; a przynajmniéj nigdy nie spożywa mięsa.

Aby naszych sąsiadów przekonać: że tak źle nie jest z naszém rolnictwem jak oni myślą i okazać im, że bez ich bydła rogatego możemy się obejść, przedsięwziąłem skreślić tu obraz naszego rolnictwa; a najprzód mówić mi wypada o środkach, za pomocą którego już się podniosło; a późniéj o tych, które, na wyższy jeszcze stopień posunąć je mogą.

Porównywając rolnictwo nasze z rolnictwem z czasów *Sullego*, *Kolberga*, a nawet z tém jakie było w końcu 18go i na początku bieżącego wieku, tedy przyznać musimy, iż olbrzymim naprzód postąpiło krokiem. Postępy atoli te, jak wszystko co się na roli dzieje, nie są tak widoczne, tak uderzające; a nawet, byłoby mi trudno oznaczyć je jakiemi nowemi factami, które w różnych wiadomościach i sztukach, stanowią epoki; tylko przez rezultata dadzą się one spostrzegać i oceniać: te zaś są nader wielkie i ważne.

Są one w krotkości te: Obecnie we Francyi żyje na téj saméj przestrzeni co dawniéj, raz jeszcze tak wielka ludność, i nie już tylko jest zabezpieczoną przeciw owym okropnym głodom, jakie często dawniéj ojców naszych gnębiły; lecz nadto, lepiéj się żywi, lepiéj ubiéra i mięszka, niż dawniejsze generacye; a przytém, w przecięciu, życie we Francyi o wiele jest dłuższe niżli dawniéj było.

Marszałek *Vauban*, którego skrupulatna akuratność jest znaną, obliczył ogólną produkcyą pszenicy we Francyi w r. 1700 na 30 milionów hektarów; a z każdego hektaru, po 608 litrów (a). Podług *Beausobre*, w r. 1761 hektar nie wydawał jak 605 litr., a podług obliczenia *Artura Younga* w r. 1788, tylko 602 litr.; a zatém w ciągu czasu od 1700 do 1788, nie tylko nie zwiększyła, lecz owszem zmniejszyła się produkcya pszenicy. Natomiast, podług obliczenia *Chaptala*, który będąc Ministrem, przedmiot ten najdokładniéj był w stanie zgłębić, w roku 1818, w średniém przecięciu hektar wydał 800 lit. pszenicy; a ogólna statystyka Francyi z r. 1839, podnosi tę produkcyę do 1301 litr. A zatém, od czasu Ludwika 14go, produkcya pszenicy w całéj Francyi więcéj niż o połowę się podniosła.

W prawdzie dalecy i bardzo dalecy jesteśmy od owych 100—150—200 a nawet 300 plonów z jednego ziarna, jakie podług starożytnych pisarzy zbiérano w Egipcie, w Palestynie, w Babilonii, w Libii; a która to produkcya, przy naszém 3—4—6 ziarnie, brzmi tak bajecznie, zdaje się przecież, iż nie była bardzo przesadzoną, skoro porównamy ówczasową ludność z obszernością ziemi na któréj się utrzymywała. — Dla czegóż dziś tyle nie produkuje? — łatwa odpowiedź, bo skutkiem wojen ówczasowych, wyniszczyła się ludność; a z nią zniknęły zwierzęta domowe, których odchody, takich plonów dostarczały.

(a) *Hektar* roli równa się blisko 1 $\frac{3}{4}$ m. pols.; a *litr*, nieco więcéj niż kwarta pols. Jeżeli tu nie zachodzi pomyłka, tedy rzeczywiście plon był nader mały. *Red:*

I Francya była na téj nieszczęsnéj drodze do końca wieku 18go; i u nas bowiem brak inwentarza te same począł zrządzać skutki; i gdybyśmy temu nie byli położyli końca, może z czasem bylibyśmy doznali tego samego losu, co wymienione wschodnie kraje: *dowodzi to, jak ściśle z dobrym bytem człowieka jest połączony wychów zwierząt domowych; bez nich, niedostatek, głód, upadek państw; z niémi: obfitość, zamożność pojedyńczych, potęga ogółu.*

Początek wieku 19, otworzył nowę epokę rolnictwu francuzkiemu. Włościanin stał się właścicielem tego kawałka ziemi, który do owéj chwili, skrapiał potém czoła swego, aby obfite, lecz nie dla niego, wydawał plony. Stawszy się właścicielem, już inaczéj uważał to prawdziwe źródło bogactwa, którego dawniéj był tylko czasowym dzierżawcą. Wolny od dziesięciny i innych, różnego rodzaju utrudzeń, nie wzdraga się powiększyć pracę i nakłady, by tylko większe otrzymać żniwo: bo ono jego jest własnością. Poczyna on pojmować: *że rola tylko w miarę otrzymanéj przez nawozy żyzności, wydaje plony;* że tyle ile wydała przez żniwo, przez nawóz oddać jéj należy. Nie zna on jeszcze zachodzącego między zbiorem a użyznianiem ziemi stosunkiem; ale widząc: że im więcéj ziemi daje nawozu, tém obfitsze otrzymuje plony, stara się o największą massę onegóż; a że jéj inaczéj otrzymać nie może jak od zwierząt domowych, przeto téż stara się coraz bardziéj ich liczbę powiększać. Owóż, im bardziéj tak trafne rozumowania pomiędzy rolnikami rozszérzać się będą, na tém pewniejszéj podstawie nasze rolnictwo będzie spoczywać, i potrzeby coraz bardziéj powiększającéj się ludności, z łatwością zaspakajać; a nawet, już dziś, jest ono na tym stopniu śpiesznego postępu, iż może w krótce, tyle dostarczy produktów, iż te z górą zaspokoją potrzeby znacznie jeszcze większéj, niżli jest obecna ludność. *(Dokończenie w nast. Nrze).*

Krowy używane w Szwajcaryi do pociągu.

Obecnie, i w Szwajcaryi, w tym kraju pięknéj rassy krów, przekonano się, iż one mogą być używane w miejsce wołów, do pracy pociągowéj, jeżeli nieco lepiéj są karmione niżli chodząc samopas. Dla tego, coraz częściéj spostrzega się tamże, wóz, pług lub brony, krowami oprzężone. Potrzeba przecież by pokarm ich był łatwy do strawienia, i powtarzam, w większéj dawany ilości. Do ułatwienia trawienia pokarmu, przekonano się, iż sól najskuteczniejszym jest środkiem. Każda więc krowa do pociągu używana, spożywa jéj około funt 1 na tydzień. Z resztą, są one zdrowe, i dają wiele mléka. (Wszakże na upowszechnieniu tego i u nas, zyskałoby rolnictwo, zyskałby rolnik, zyskałyby nawet krowy; wprawdzie musiałyby nieco pracować ale natomiast nie cierpiałyby głodu).

Owce hiszpańskie w Indyach.

W Indyach, mianowicie w prowincyi Dekkan, znajduje się ogromna ilość owiec, lecz wełna ich jest krótsza i złéj jakości; nadto po większéj części czarna lub pstra. Celem poprawienia rassy, sprowadzono tamże z Anglii i Hiszpanii pewną liczbę tryków. Piérwsze próby nie powiodły się wcale; potomstwo bowiem po trykach angielskich i hiszpańskich, a maciorkach krajowych, posiadało wełnę, poniekąd do żadnych wyrobów nie zdatną. Owce zaś nowo przybyłe bardzo dobrze się hodowały, nie wymagając w niczém odmiennego pielęgnowania od krajowych. Sprowadzono więc i maciorki angielskie i hiszpańskie; które tak dalece się rozmnożyły, że obecnie owczarnia rządowa składa się przeszło z 6000 sztuk wyborowych owiec. Jest zamiarem rządu

rozdać je pomiędzy rolników, celem większego ich upowszechnienia.

Zachowanie torfu na otwartém polu.

Po wielu bardzo miejscach, tam, gdzie torf zajął miejsce opałowego drzewa, i gdzie go w znacznych wydobywają massach, już nie w szopach, ale pod gołém, otwartém niebem zwykli go przechowywać. Robi się to zaś w ten sposób: Na gruncie równym, płaskim, wbija się gruby pal od 18—20 stóp długi, od niego zakreśli się koło 30 stóp średnicy i na całym zakreślonym brzegu koła, muruje się ściana z cegieł torfowych na 2—3 stóp gruba, zwężająca się ku wierzchowi pala tak, żeby ku jego końcowi uformowało się sklepienie. W miejsce otwarte, pomiędzy temi murami i sklepieniem, układa się dopiéro wydobyty z kopalni torf. Kupa ta przed zimą przykrywa się słomą, trzciną lub deskami. W kupę taką, która ma kształt kuszki używanéj do pszczół, pomieścić można 70—80,000 cegieł torfowych, które się przez kilka lat przechować mogą lepiéj, aniżeli w szopach. Dészcz im nie szkodzi, bo chociaż z wierzchu namokną, to się zasklepią i nie przepuszczą wody do środka; w czasie zaś pogody skurczą się zewnętrzne cegiełki i ułatwią powietrzu przystęp do wszystkich części wewnętrznych.

W ściany poboczne do samego dołu kładą się po 3 cegły, a dopiéro do punktu zaczynającego się sklepienia po dwie. Nim jednakowóż zacznie się sklepienie robić, trzeba próżnią między murami zapełnić sztukami torfu, i w miarę podnoszącego się sklepienia wypełniać środek, inaczéj mógłby się wierzch sklepienia zawalić.

Nowe pastewne rośliny.

1. *Koniczyna Szwedzka.* Rolnicy niemieccy poczynają mocno polecać uprawę koniczyny, zwanéj *Trifolium hybridum*; która ma znosić największe mrozy i trwa 5 lat na roli, wydając corocznie obfite plony, w niczém nieustępujące plonom koniczyny czerwonéj. Niemniéj jest ona wytrzymałą na suszę, ponieważ z jednéj strony wielkie jéj liście, z drugiéj cienkie, i głęboko zapuszczające się korzonki w ziemię, dostarczają jéj podczas suszy podostatkiem pokarmu. Koniczyna ta jest rośliną domową w Szwecyi; i dla tego nazywają takową wielką białą szwedzką koniczyną. Nasienia dostać można w różnych zagranicznych składach nasion.

2. *Wyka dwuletnia* (vicia biennis) także *Syberyjską* zwana, zasługuje ze wszech miar na upowszechnienie. Zasiana w maju, z jakimkolwiek letniém zbożem, po sprzęcie tegóż, wydaje w jesieni znaczny plon dobréj paszy. W roku następnym puszcza wcześnie i podobnie jak koniczyna może być dwa razy koszoną; poczém rola uprawia się na jednę skibę żytem; które wybornie ma się udawać po téjże wyce; zapewne dla tego, że mało ona bierze pokarmu z ziemi; a pod jéj nader bujnemi łodyżkami (mają one być długie do 15 stóp), chwast zupełnie niknie i ziemia tak dalece jest pulchna, że nawet dopiéro po niejakiém odleżeniu się wypada ją orać pod żyto.

3. *Gorczyca biała.* Lubo roślina ta nie jest nową, tak przecież rzadko jest uprawianą, iż ją jako nową polecać można. Kto ją zna, zapewnie ją liczy do najużyteczniejszych: obradza bowiem z większą pewnością niż inne olejne rośliny; wydaje wiele oleju, a w stanie zielonym wyborną i zdrową paszę dla bydła rogatego.

Kantor Główny w Starém Mieście Nro 61 na piérwszém piętrze.